

29 czerwca premiera nowej płyty Florence + The Machine

Dostępne już i poparte teledyskiem nagranie „Hunger” pokazuje, że indie-rockowy zespół jest w niezłej formie, choć trudno dosłuchiwać się jakichś brzmieniowych rewolucji. Florence to Florence, cieszę się, że wracają. Mają od lat swój styl i trzeba przyznać, że wciąż są mocno rozpoznawalni, w największym stopniu chyba dzięki charakterystycznemu wokalowi Florence Welch. Inne z nagrań zwiastujących krążek „Sky Full Of Song” też jest raczej próbą pokazania bardziej nastrojowego repertuaru adresowanego, mam wrażenie, w coraz większym stopniu do żeńskiego odbiorcy. Na ostatniej sesji grupa pracowała, tworząc nowe rzeczy, m.in. z takimi wykonawcami jak Jamie xx, Kamasi Washington, Sampha oraz Tobias Jesso Jr. Teledysk nagrania „Hunger” reżyserował Andres Gonzalez Rojas, a stał się rozpoznawalny dzięki przygotowaniu teledysków „Sixteen Saltines” Jacka White'a, „Harmony Of Indifference” Kamasiego Washingtona oraz „Days Of Kindness” Leonarda Cohena. Przy okazji Washingtona, który na swoim koncicie ma współpracę zarówno z jazzowymi legendami, jak Wayne Shorter czy Herbie Hancock, jak i raperami (Snoop Dogg, Kendrick Lamar) przypomnę, że saksofonista wystąpi 22 maja w krakowskim Klubie Studio oraz 24 maja w stołecznym Klubie Stodoła. Wracając do Florence and The Machine, na nową płytę przygotowali 10 nagrań, a podczas pierwszego w tym roku występu w brytyjskim Halifax 5 maja zagrali już więcej utworów z tej sesji, np. „Patricia” oraz „100 Years” i to pierwsze nagranie wykonane w wersji akustycznej Florence Welch zadedykowała swojej ulubionej artystce, nie rozwijając jednak tej myśli. Na początku maja zagrali koncert w londyńskiej Royal Festival Hall, a 25 maja duży występ na stadionie olimpijskim w Londynie zdolnym pomieścić 60 tysięcy fanów, ale w trakcie tego występu główną gwiazdą wieczoru będą The Rolling Stones. Kiedy w 2015 r. Florence and The Machine jako główna gwiazda Glastonbury zastąpili Foo Fighters (koncert spadkobierców Nirvany nie mógł się odbyć z powodu złamania nogi przez Dave'a Grohla) okazało się, że zespół bardzo dobrze sobie radzi z tak dużym audytorium i teraz będzie okazja, by skorzystać z tego doświadczenia.